

ZBIORY OSRODKA KARTA

PROPAGANDA SUKCESU

Reżymowa propaganda ma nareszcie powód do radości. Według jej zapewnien, w oficjalnych pochodach pierwszomajowych przedefiniowało ponad 6 milionów Polaków "głosując nogami za porozumieniem", natomiast kontrmanifestacja "S", mimo wielotygodniowych przygotowań, spaliła - w opinii przekaziorów - na panewce, bowiem prowokatorom nie udało się przyciągnąć do pochodu ludzi wychodzących z kościołów.

Trudno dociec jak dalece owe 6 milionów odbiega od rzeczywistej liczby uczestników oficjalnych pochodów. Nie ulega wątpliwości, że była ona duża - mamy przecież w Polsce ponad 2 miliony PZPR-owców, stronnictwa sojusznicze, katolików świeckich, PRON-y, OKON-y, spędzonych harcerzy i żołnierzy, urzędników państwowych, mamy także - niestety - trochę ludzi nie za mocnych w myśleniu, którzy lubią sobie po prostu pospacerować w defiladowym szyku, w majowym słońcu, nie troszcząc się o polityczny aspekt takich spacerów. Rzecz jednak w tym, że traktowanie liczebności pierwszomajowych państwowo-partyjnych snędów jako miernika poparcia społeczeństwa dla władzy świadczy o nieco przykrótkiej pamięci historycznej. Na przestrzeni całej historii PRL pochody 1-majowe były bardzo liczne, a najliczniejsze w okresie stalinowskim, w czasie, gdy dezaprobata dla władzy była największa. Wskutek różnego rodzaju nacisków Polacy tłumnie i masowo świętowali 1-maja na ulicach by następnie, w kolejnych kryzysach również masowo protestować przeciwko "błędom i wypaczeniom" obalanej ekipy. Ogłasając z triumfem pierwszomajową porażkę ekstremy i traktując udział w obu pochodach: reżymowym i Solidarnościowym - jako miernik nastrojów społecznych, propaganda pobika chyba własny rekord debilizmu. A swoją drogą komentatorzy mają jednak wysokie wyobrażenie o bohaterstwie Polaków, skoro wytykali, że rozpedzani, polewani i pałowani przez ZOMO ludzie nie zdołali uformować się w pochód tak imponujący, jak ten, który wyruszył z Placu Grzybowskiego. Władza jest bowiem nieco mądrzejsza od swojej propagandy. Wyprowadzone na ulice kohorty Zomowców, miały za zadanie niedopuszczenie za wszelką cenę i przy pomocy znanych już metod do uformowania się Solidarnościowych pochodów. Gdyby bowiem ludzkiem pracą pozwolono w dniu 1-go maja święta na wyrażenie rzeczywistej woli i nastrojów ludzie z telewizji zaśpiewali by bardzo cienko. Trzeba zresztą przyznać, że propaganda tym razem robi wszystko, żeby pomniejszyć i zbagatelizować rzeczywiste rozmiary manifestacji. Odbyły się one w czterdziestu kilku miastach, w Warszawie liczbę uczestników szacuje się na 30-40 tysięcy, co w warunkach represji i terroru trudno uznać za porażkę. Ten kto był na miejscu pod Katedrą, kto manifestował na Starówce, w Śródmieściu czy w innych miejscach, a później obejrzał to w DTV, ma pojęcie o rozmiarach kłamstwa i manipulacji uprawianej w publikacjach.

Propaganda robi z ludzi idiotów. Naczelny redaktor Życia Warszawy Z. Morawski zgłasza w komentarzu z 2 maja opinię, iż liczba uczestników pochodów była czynszem rodzaju wyniku referendum- kto za władzą /"porozumieniem" - inaczej mówiąc/, kto za wrażliwym podziemiem. Redaktor mówi- tu sześć milionów, tu czterdzieści tysięcy! Klęska ekstremy. Redaktor idiotą nie jest, a jednak się zapędził. Skoro bowiem jest nas tylko garstka- to po co ten stan wojenny, po co SB, ZOMO, inwigilacje, zwalnianie z pracy, trzymanie w więzieniach? Po co wreszcie skomplikowane i nie, recyzyjne głosowanie nogami? Jest prostsza propozycja- pod adresem władz- i skądinąd dobrze znana. Zrobić wybory, Np. "S" przeciwko blakowi stronnictwu pod wodzą PZPR, albo Jaruzelski kontra Wałęsa. Skoro zwolennicy "S" stanowią mniej, niż 1% zwolenników "porozumienia", to czy nie łatwiej ich zdyskredytować na oczach świata w wolnych wyborach? Kartki policzyć łatwiej niż manifestantów.

NA MARGINESIE OBCHODÓW

"S" może poczytywać sobie za wielki sukces fakt, że nie dała się wciągnąć w nakręcaną przez historyczną propagandę reżymową spiralę terroru. Naszą bronią są nie bomby, lecz słowa i czyny. Jednym z takich doniosłych i ważnych czynów było masowe wzięcie udziału w pochodach pierwszomajowych. Skala demonstracji w całym kraju przerosła najśmielsze oczekiwania. Był jednak w warszawskich obchodach święta pracy pewien istotny mankament- znowu zmuszeni zostaliśmy do panicznego uciekania. Ludzie mają już dość pokojowych manifestacji podczas których muszą wiać przed bandą przerażonych jeszcze bardziej niż oni zomowców. Nie strzelamy i nie podkładamy bomb i to dobrze, ale musimy pamiętać o własnej godności. Jedyną dorzeczną odpowiedzią na gazy, sikawki i pałki muszą być kamienie, pięści i barykady. 1 maja był w historii ruchu robotniczego dniem walki i robotniczego gniewu. I wobec panującej w kraju sytuacji politycznej do tej właśnie tradycji zmuszeni jesteśmy nawiązać. Pamiętajmy, że prawdziwe zwycięstwa to nie tylko zwycięstwa moralne, ale również i te odnoszone w walce. Trumienie 1-majowej manifestacji nie może być dla władzy "spacerem". Aby następnym razem było lepiej drukujemy poniżej za "Wolną Trybuną" Nr 1 Poradnik Polskiego Demonstranta-Zwolennika Oporu Czynnego.

1. Pamiętaj, że kolec jest łatwy do zrobienia, a skutoczniej zatrzyma konwój ZOMO niż najgłośniejszy okrzyk protestu.
2. Torebka z suchą mąką rzucona na tarczę ZOMO- wca spowoduje, że przestanie ona być przezroczysta /mąką przylega elektro statycznie, jest nie do starcia/.
3. Sulfacetamid wkroplony do oka chroni je przed szkodliwym działaniem gazu.
4. Pudełko pasty BHP rozpuszczone w wiadrze wody wylanej na ulicy spowoduje, że krok kordonu ZOMO będzie ci przypominał twe pierwsze próby łyżwiarskie.
5. Wiedz o tym, że dzięki wysokiemu uświadomieniu politycznemu pracowników MPRD w każdym, nawet nowym chodniku jest miejsce gdzie można wydkubać pierwszy kamień /zwróć uwagę na budki

- 6. Pamiętaj o tym, że temperatura petard gazowych sięga 400°C - weź rękawice do ich odrzucania.
- 7. Swoje celne oko wykorzystasz najlepiej przypominając sobie dzieciństwo - proca to groźna broń nawet dzisiaj, a sklepy z artykułami metalowymi mają duży wybór ciekawych elementów.
- 8. Jeżeli akurat odnawiasz mieszkanie, pomyśl o tym, że butelka farby emulsyjnej celnie rzucona na szybę powoduje brak widoczności /np. działko wodne lub opancerzone szyby bud/.
- 9. Mieszkańcy domów z terenu Śródmieścia, jeśli macie w domu nielubiany kwiatek to nie wyrzucajcie go od razu przez balkon, poczekajcie aż będzie pod nim niebiesko, Pamiętajcie, że we Wrocławiu atak ZOMO został zatrzymany przy pomocy "ciężkiego sprzętu gospodarstwa domowego" jak podała prasa rządowa.
- 10. Myśl o tym co dalej, pamiętaj, że najtrudniej z demonstracji wyjść /zapanki/ i przemyśl sposoby odwrotu - nie bądź głupi, nie daj się złapać.
- 11. Dopóki jesteś w dużej grupie nie ma powodu do obaw. ZOMO nigdy nie atakuje ich bezpośrednio, gdyż wystarczy złapać jednego za pałkę i staje się bezbronny.
- 12. Ubiaeraj się wygodnie, na sportowo, obuwie przystosowane do biegania.
- 13. Do barykad wykorzystuj samochody państwowe, nigdy prywatne, chom je przed zniszczeniem, bo przybędzie nam jeszcze jeden dozgonny przeciwnik demonstracji.
- 14. Jeśli jesteś bardzo zdeterminowany przygotuj się zawsze od strony technicznej, by móc skutecznie odpierać agresywny tłum ZOMO.

A w ogóle przyjemnego demonstrowania życzy wam uczestnik wszystkich większych demonstracji w Warszawie.

STRAJK PŁACOWY-DOBRY KIERUNEK

Od nowego roku w Gańskich Zakładach Rafineryjnych obowiązywał nowy tyryfikator. Najwyższa stawka godzinowa wynosiła czterdzieści złotych, ale najwyższa dla pracowników w tzw. ruchu ciągłym - tylko 37 zł. Dotychczas przeciętnie się godzinę zarabiali 34 zł, teraz ok. 31. Wszystko to dzieje się wbrew zdrowemu rozsądkowi, a i treści uchwały Rady Ministrów nr 135. Na protesty dyrekacji odpowiadała: "co tam uchwała, w stanie wojennym robole głosu nie mają". Ponieważ jednak w innych przedsiębiorstwach płace w ruchu ciągłym kształtują się na poziomie 36-48 zł za godzinę, "robole" postanowili nie ustąpić. W lutym 500 pracowników, tj. 80% robotników pracujących w ruchu ciągłym odmówiło wzięcia zapłaty. Na innych wydziałach częste były protesty solidarnościowe. Na to zakładowa SB zareagowała "życzliwymi rozmowami", i groźbami zwolnienia z pracy, 17 lutego dyrektor rozesłał do protestujących jednobrzmiące listy, w których m.in. czytamy, że pobieranie pensji jest obowiązkiem służbowym, zaś niepobieranie zgoda sabotażem ze wszystkimi jego konsekwencjami. Na to pracownicy odpowiedzieli również jednobrzmiącymi listami, w których napisano: "...wyrażanie niezadowolonia przez pracownika jest jego niezbywalnym prawem i nie może pociągać jakichkolwiek represji."

W marcu pracownicy GZR "pouścili" i pobrali pensje za obydwa miesiące, co nie znaczy, że ustąpili. Ustąpić nie mogą, gdyż wielu ta głodowa płaca nie wystarcza na utrzymanie.

ZADECYDUJE PRAKTYKA

W wielu publikacjach autorzy zastanawiają się w jaki sposób skutecznie przeciwstawić się reżymowemu zw.zaw. Teoretycznie sposób na nie był właściwie jeden - powszechny bojkot, który z moralnego punktu widzenia był do przyjęcia przez wszystkich, bowiem stanowił reakcję na pösunięciu władzy bezceremonialnie rozwiązującej demokratycznie powstałą strukturę zw. "S". O powszechnym poparciu takiego rozwiązania świadczy niski procent pracowników wstępujących do nowych zw. Trzeba jednak pamiętać i o tym, że ludzie pracy w sytuacji głębokiego kryzysu naprawdę potrzebują pomocy materialnej. Od jej zorganizowania nie uciekniemy i muszą zaistnieć sytuacje, które udowodnią załogom, że niczego, lub przynajmniej niewiele, nie stracą gdy pozostaną w strukturach powołanych do życia z ich woli. W ten sposób zaoszczędzimy ludziom rozsąpania dylematu - uzyskać konieczną pomoc materialną pozostającą w gestii nowych zw.zaw. i tym samym znaleźć się w trudnej - z moralnego punktu widzenia - sytuacji jakby zwątpienia w sens własnych przekonań w wyniku presji ekonomicznej, czy też temo strować swoją niezależność i tej pomocy nie uzyskać. Wielu zakładowych organizacji NSZZ "S" pomyślnie rozwiązało tę kwestię, prowadząc dla swoich członków różnego rodzaju kasy zapomogowo-pożyczkowe i regularnie wypłacając - uprawnionym do takich świadczeń - zasiłki statutowe. Delegaci z zakładów przemysłu budowlanego z Warszawy i woj. stołecznego podjęli uchwałę, że w swoich jednostkach organizacyjnych będą prowadzili działalność na rzecz swoich członków wynikającą ze statutu "S". Oto przykład jednego z wielu komitetów w tej sprawie: "Tajna Komisja Międzyzakładowa NSZZ "S" oświadcza, że podejmuje wypłacanie zasiłków statutowych: 4 tys. - w przypadku śmierci członka. Związku, 3 tys. - w przypadku śmierci członka najbliższej rodziny /maż, żona, dzieci, rodzice/, 3 tys. - w przypadku narodzin dziecka. Zasada ta ponownie obowiązuje od 1.03.1981 r. Jedynym warunkiem /poza oczywistym faktem przedstawienia stosownego dokumentu stwierdzającego ww fakt/ wypłaty tych świadczeń jest comiesięczne opłacanie składek". Na dokumencie widnieje 7 podpisów członków Tajnej Komisji NSZZ "S" jedno z zakładów budowlanych woj. stołecznego. Takie dokumenty potwierdzają, że jedynie skuteczna broń przed szantażowaniem ludzi pracy wstrzymaniem pomocy materialnej z kasy związkowej - jest po prostu jej zorganizowanie i prowadzenie w warunkach wojny wydanej społeczeństwu przez generała. /I/

KRAŻY WIDMO. Widmo Solidarności krąży po świecie. Ostatnio zawędrowało na Kubę, 25 stycznia 1983 roku zostali skazani na śmierć za sabotaż przemysłowy Esequiel Diaz Rodriguez, Jose Lui Diaz Romero, Angel Dolato Martinez Garcia, Benito Garcia Olivera, Carlos Garcia Diaz. Za sabotaż przemysłowy trybunał rewolucyjny uznał próbę założenia niezależnych zw.zaw. Najmłodszy ze skazanych miał 19 lat, najstarszy 26. "Odważnym pokłon niski, pogarda dla kanalii!"

Wpłata: Gruby - 2 tys.